Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń

egzemplarz bezpłatny

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Kwartalnik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła kwiecień - czerwiec 2023, nr 2 (52)

Prezentacja Regionu Kozła w Szczecinie

13-14 maja na Wałach Chrobrego w Szczecinie ponownie zagościł Festiwal Podróży i Czasu Wolnego „Piknik nad Odrą". Wydarzenie na nabrzeżu Odry organizowane jest już od 19 lat i uchodzi za jedną z największych imprez plenerowych na Pomorzu Zachodnim, a także najliczniej odwiedzane targi turystyczne w Polsce! Festiwal Podróży i Czasu Wolnego PIKNIK NAD ODRĄ to wydarzenie turystyczne, które łączy w sobie innowacyjne podejście do promocji regionów, możliwość zakupu wielu wyjątkowych produktów i spędzenia miło czasu z najbliższymi.

Nowy namiot wystawienniczy opatrzony odpowiednimi logami zdecydowanie uatrakcyjnił stanowisko przy Wałach Chrobrego (fot. M. Rożek)

Co roku, wydarzenie odwiedza średnio 60 tys. gości z Polski i zagranicy, którzy podczas Pikniku nad Odrą mogą odwiedzić wiele stref festiwalu. Można do nich zaliczyć między innymi Targi Turystyczne Market Tour, Jarmark Rozmaitości, Strefę Browarów Rzemieślniczych czy Ocean Zabawy. Wielu z odwiedzających ma możliwość udziału w Wielkim Gotowaniu, gdzie kosztują potrawy przygotowanej wspólnie z regionem partnerskim.

Targi turystyczne market tour

Główną atrakcją Pikniku nad Odrą są przede wszystkim TARGI TURYSTYCZNE MARKET TOUR, drugie najstarsze targi turystyczne w Polsce, a pierwsze mające formę plenerową. Market Tour to strefa, która promuje nasz kraj oraz jego atrakcje turystyczne, ale również zagranicę. Odwiedzający mogą znaleźć tu także oferty touroperatorów, czy branży hotelarskiej, ale nie tylko. Wśród stoisk targów turystycznych wystawią się organizacje turystyczne: krajowe, regionalne i lokalne, muzea, czy ośrodki wellness. Strefa Targów Turystycznych to także przestrzeń dla miłośników aktywnego wypoczynku, pasjonatów historii, osób planujących chwilę relaksu poza granicami miasta. Co roku w strefie podróży wystawiają się goście z zagranicy, zarówno nasi najbliżsi sąsiedzi z Niemiec, Czech, jak i wystawcy z Europy Zachodniej i z południa kontynentu. W tym roku regionem partnerskim zostało Województwo Lubuskie, które zaprosiło do degustacji tradycyjnych lubuskich produktów oraz skosztowania ich przepysznego lubuskiego bigosu podczas Wielkiego Gotowania. Tegoroczny Piknik nad Odrą mocno koncentrował się na promocji polskiej turystyki.

Różnorodne strefy tematyczne

Teren Pikniku nad Odrą jest naprawdę duży, a jego największą część co roku zajmuje Jarmark Rozmaitości łączący gastronomię z handlem. W części handlowej odwiedzający na pewno znajdują coś dla siebie - od biżuterii, przez rękodzieło po gry i zabawki dla dzieci. Natomiast strefa gastronomiczna jest idealnym miejscem dla każdego, kto będzie miał ochotę zakupić regionalne produkty spożywcze z Polski lub zagranicy, czy poczuć smak pysznego grilla bez jego rozpalania. Swoje specjalnie wydzielone miejsce w formie wyjątkowego piwnego ogródka na terenie Pikniku nad Odrą znajduje też strefa Browarów Rzemieślniczych. W tej strefie można zakupić i spróbować wszystkie browary, które wytwarzane są na podstawie wyjątkowej formuły, bez względu na to, z którego miejsca Polski pochodzą. W tym roku teren Pikniku nad Odrą powiększony został o specjalną strefę dziecięcą - Ocean Zabawy. Przestrzeń tę zajmowały wielkie dmuchane zamki i zjeżdżalnie, mniejsze stanowiska z malowaniem twarzy oraz zaplataniem warkoczyków. Największą atrakcją tej strefy był Wernisaż prac wyłonionych w konkursie plastycznym "Zostań małym artystą Pikniku nad Odrą" i jego rozstrzygnięcie drugiego dnia Pikniku.

Festiwal Podróży i Czasu Wolnego PIKNIK NAD ODRĄ jak co roku odbywa się w drugi, majowy weekend, po raz drugi ni zabrakło tutaj naszego regionu. Po ubiegłorocznym pobycie, gdzie mieliśmy okazję porozmawiać z tysiącami odwiedzających, zauważyliśmy niesamowite zainteresowanie ziemiami, na których wygrywa swe melodie kozioł. Zapytań wciąż było niemało, zapytań o wszystko. Okazuje się, że aktywne spędzanie czasu, choćby tylko weekendowego, pozwala Regionowi Kozła spełnić wszystkie oczekiwania potencjalnych turystów. Mamy dostęp nie tylko do niesamowitej natury czy zasobów krajoznawczych, ale i do całego zaplecza, które pozwala wypocząć i zwiedzić każdą z gmin w zadowalającym stopniu. Rozmówcy najczęściej pytali o możliwość wycieczek rowerowych, dostęp do wypożyczalni sprzętu wodnego, o zakwaterowanie w miejscach typu agroturystki, a nawet o kuchnię tradycyjną.

Targi podczas Pikniku nad Odrą to wyjątkowa okazja do spędzenia czasu w malowniczej scenerii Wałów Chrobrego na imprezie miejskiej, mającej charakter familijny, gdzie nietrudno znaleźć atrakcje zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Wydarzenie stwarza idealne warunki do rozpoczęcia przygotowań na sezon pełen podróży.

Operacja współfinansowana z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFROW) w ramach poddziałania 19.3 „Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020."

opr Magdalena Rożek

LGD Regionu Kozła przy stoisku promocyjnym (fot. M. Zewar)

Najstarszy mieszkaniec Zbąszynka

„Pragnę do końca mojego życia od czasu do czasu, ubrać się w mundur…" To słowa równolatka miasta, Floriana Wojciechowskiego, którego 28 grudnia 2022 r. mieszkańcy Zbąszynka pożegnali jako Zasłużonego Obywatela Gminy Zbąszynek.

Podpis pod foto: Pan Wojciechowski aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym miasta (fot. zok)

30 kwietnia 1924r. w miejscowości Sroki w powiecie krotoszyńskim przyszedł na świat syn Antoniego i Stanisławy. Na imię dano mu Florian. 3 maja 1932r. mając 8 lat mały Florek wstąpił do „Zuchów" – działających w Związku Gimnastycznym Sokół w Przybrodzie. Po ukończeniu Szkoły podstawowej był uczniem w kuźni kowala. Należał do Koła Młodzieży Wiejskiej, kierował grupą teatralno-artystyczną i gimnastyczną.

W czasie okupacji – podczas pracy jako robotnik rolny –prowadził tajne nauczanie w zespole muzycznym. W listopadzie 1944 r. zostaje aresztowany i osadzony we Wronkach, następnie w Domu Żołnierza w Poznaniu, po czym przydzielony do karnej grupy roboczej pracuje na lotnisku pod Poznaniem działając w tajnej organizacji polskiej. Był torturowany przez Niemców i kilkakrotnie zbity do nieprzytomności. Pod koniec grudnia 1944r. udaje mu się zbiec i schronić w Kierzku. Bierze czynny udział w wyzwalaniu cytadeli oraz likwidowaniu grup niemieckich kryjących się po lasach w okolicy Rokietnicy i Pamiątkowa.

26 kwietnia 1945 zostaje przydzielony do stacji Rokietnica. 11 lipca 1948 r. przeniesiony do oddziału w Gorzowie Wlkp., gdzie prowadzi także zespół artystyczny.

W 1951 roku zostaje wcielony do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, skąd skierowano go do Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu, a następnie w Katowicach.

Czerwiec 1952 r. otrzymuje rozkaz przeniesienia na PKP do Zbąszynka jako dystrybutora ruchu. W marcu 1954 r. Wojciechowski otrzymuje mieszkanie w Zbąszynku przy ul. Kilińskiego, nadal pracuje jako dyżurny ruchu na różnych nastawniach stacji Zbąszynek. Pełni także funkcję sekretarza i instruktora w Komitecie Zakładowym. Za ofiarną pracę społeczną i zawodową jest odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasług, Medalem XXX-lecia PRL, Odznaką Janka Krasickiego oraz czternastoma innymi odznaczeniami społecznymi i resortowymi.

Wykonywał społecznie prace kulturalno-oświatowe będąc instruktorem artystycznym w Domu Kultury, po tej linii zdobył wykształcenie. Był także radnym Miejskiej Rady Narodowej w Zbąszynku.

Latem 1965 r. Florian Wojciechowski zostaje kierownikiem Domu Kultury (odpowiada za budowę sali tanecznej)

Luty 1973r. - wraca do swej kolejowej pracy na stanowisko Zastępcy zawiadowcy Stacji do spraw handlowo-przewozowych, na własną prośbę przechodzi na emeryturę 1 grudnia 1981r. Po przejściu na emeryturę wstępuje do ZHP w Zbąszynku. W lipcu otrzymuje stopień PRZEWODNIKA i staje się instruktorem wychowania gospodarczego na obozach w Pszczewie. Działa tam do 1997 roku, blisko 15 lat.

W latach 1982 – 1987 pełni funkcję Przewodniczącego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Zbąszynku. 1991-1997 r. – jest Zarządcą cmentarza Parafialnego, wykazuje się dużym zaangażowaniem przy odbudowie kaplicy cmentarnej.

1997 to rok wyjazdu do Brzózek (gmina Nowe Warpno) , gdzie nadzoruje rozbudowę przydzielonego domu mieszkalnego. Opieka nad dziećmi w Rodzinie Zastępczej. Wstępuje do ZHP CHORĄGWI ZACHODNIOPOMORSKIEJ szczepu „Ognia" – otrzymuje stopień instruktora Przewodniczącego Kręgu Seniorów „Zarzewie" pełniąc funkcję do listopada 2012.

W roku 1998 uhonorowany zostaje tytułem Zasłużonego Obywatela Gminy Zbąszynek, do miasta powraca w 2012 roku.

Florian Wojciechowski po powrocie do Zbąszynka, aktywnie działał w Klubie Seniora „Pogodna Jesień", był członkiem zespołu tanecznego „Tęcza", aktorem Teatru S (Zbąszyń). Ostatnie lata życia poświęcił działalności w Dziennym Domu Senior Wigor w Zbąszynku.

Malwina Kubicka

XXIV Rodzinny Rajd Rowerowy Regionu Kozła

W sobotę 17 czerwca zakończył się XXIV Rodzinny Rajd Rowerowy Regionu Kozła organizowany corocznie przez Lokalną Grupę Działania Regionu Kozła.

Trasa rajdu wiodła spod boiska w Kargowej przez miejscowość Chwalim do Wojnowa, gdzie nastąpiła 40 minutowa przerwa poświęcona spotkaniu z sołtysem wsi Wojnowo p. Wiesławem Nowotnikiem oraz mała przerwa na kawę i ciasto. Wieś Wojnowo w tym roku obchodzi 400 – lecie swojego istnienia i z tej okazji w tę sobotę zorganizowano piknik poświęcony tej rocznicy, Życzyliśmy p. Sołtysowi i jego mieszkańcom wielu pomyślnych dni i dalszego rozwoju wiejskiej infrastruktury. Podczas postoju uczestnik rajdu Jerzy Wirski przekazał nam najświeższe wieści z bocianich gniazd, którymi opiekuje się od wiosny do wylotu ptaków na południe. W tym roku nie jest najlepiej, warunki pogodowe – zwłaszcza susza i brak dostatecznej ilości pokarmu trochę zmniejszyły stan liczebny bocianów.

Kolejny przystanek to plac przy świetlicy w Nowym Kramsku, skąd odebraliśmy przygotowany przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich bigos, by udać się w dalszą podróż do skansenu w Podmoklach Małych. Tutaj w pięknych okolicznościach przyrody, pod wiatrakiem i opodal budującej się sali gimnastycznej zjedliśmy pyszny bigos, by nabrawszy sił po godzinie ruszyć w dalszą trasę w stronę Kargowej. To był najdłuższy, 16 km odcinek więc po drodze ubyło nam trochę amatorów dalszego pedałowania i na metę pod Domem Kultury dotarli już nieliczni. No cóż jezioro Linie zawsze przyciąga, a zbolałe stopy najlepiej wymoczyć. Dzięki wspaniałej pogodzie, dobrym humorom uczestników tej eskapady – rajd należy uznać za udany i zaprosić do spotkania na przyszłorocznym jubileuszowym rajdzie nowymi ścieżkami rowerowymi.

Na stronie internetowej Regionu Kozła przygotowano wizualizację krajobrazową kolejnych dwóch tras rowerowych: Pętli Siedleckiej (długość 34 km) i Pętli Zbąszyńskiej (długość 26 km). Obydwie trasy cechują się niewielkimi wzniesieniami i dobrą nawierzchnią, co powoduje, że mogą z nich korzystać wszyscy miłośnicy jazdy rowerem. Krajobraz tras jest zróżnicowany; występują tu odcinki leśne, użytkowane rolniczo oraz wsie i miasteczka. Szczegółowy przebieg i atrakcyjność tras przedstawia przygotowana wizualizacja, która polega na zamieszczeniu na profilach wysokościowych zdjęć oraz filmów z wybranych miejsc i odcinków tras. Na profilach przedstawiono również ważne dla rowerzystów informacje praktyczne jak np. rodzaj nawierzchni czy typy użytkowania terenu. Na stronie znajdziemy też mapy tras, wizualizacje 3D oraz ślady GPS do pobrania.

opr. Sz. Sobczak

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.
Wydawca: Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 502 060 231 oraz 513 639 738. Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.
Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom.
Redaguje Magdalena Rożek, współpracuje Szczepan Sobczak.

Warsztaty z Małgorzatą Mąkosą trzcielskiej bibliotece

W trakcie „Tygodnia Bibliotek” Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Trzcielu wraz z filą w Brójcach gościła instruktorkę nauki jazdy i autorkę książek o koniach, panią Małgorzatę Mąkosę. W spotkaniach uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych z Trzciela i Brójec. Głównym hasłem warsztatów nawiązujących do najnowszej książki autorki było: „Co lubią konie?”

Może nam się wydawać, że wiemy dużo o tych bardzo inteligentnych zwierzętach, ale okazuje się, że mają one swoje tajemnice i przyzwyczajenia, które wpływają na ich zdrowie i zachowanie. Warto jest, zanim zgłosimy się na naukę jazdy, wczytać się w książkę, żeby nie zrobić temu pięknemu zwierzęciu krzywdy. Uczestnicy warsztatów dzięki uprzejmości naszego gościa poznali różne rodzaje siodeł i mieli bardzo dużo pytań dotyczących tematu, który na pewno nie jest wyczerpany. Na koniec można było otrzymać książkę z autografem naszej autorki.

Małgorzata Mąkosa, artystka zajmująca się malarstwem i fotografią, jest także autorką dwóch książeczek dla dzieci. Ich tytuły to "Co lubią konie?" i "Co jedzą konie?" Obie powstały dzięki pomocy i współpracy z Cezarym Szamretą i Dorotą Bogusz. Pierwsza książeczka ma na celu zwrócić uwagę na to, co naprawdę lubią konie, gdy mają możliwość być końmi. Co sprawia im radość, a co mniej, gdy zdarza się nam- ludziom je uczłowieczać. Ma nieść pozytywny, edukacyjny wydźwięk. Książeczka pod tytułem "Co jedzą konie?" mówi o znanych nam pokarmach, jakie spożywają konie, ale też o takich, których smakowanie przez konia nieraz wzbudza w nas strach o jego zdrowie, a są całkowicie dla niego bezpieczne. Obie publikacje opatrzone są artykułami lekarza weterynarii.

um trz

Autorka książeczek dla dzieci w otoczeniu małych słuchaczy podczas spotkania warsztatowego (fot. BPMiG Trzciel)

Zawody Sportowo – Pożarnicze Regionu Kozła

W dniu 27 maja 2023 r. przeprowadzono w Dąbrówce Wlkp. zawody sportowo – pożarnicze jednostek OSP z Regionu Kozła oraz zawody gminne. Do współzawodnictwa zgłosiło się 16 drużyn, w tym 1 kobieca, 6 młodzieżowych oraz 4 drużyny „Smerfów” – które nie podlegały ocenie punktowej, ale stanowiły znakomite urozmaicenie tej imprezy.

Konkurencje pożarnicze rozgrywane podczas regionalnego turnieju (fot. Sz. Sobczak)

Komisja sędziowska składała się z zawodowych strażaków powołanych przez Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej ze Świebodzina. Po prezentacji drużyn, przemowach organizatorów zawodów, burmistrza Zbąszynka Wiesława Czyczerskiego, Edwarda Fedko oraz sędziego głównego kpt. Krystiana Hoppe nastąpiło otwarcie zawodów i pokaz pierwszych konkurencji w wykonaniu najmłodszych strażaków. Pogoda była wyśmienita, na trybunach zgromadziło się wielu obserwatorów, zapewne także za przyczyną tych najmłodszych adeptów pożarnictwa, którzy dziarsko stawali w konkurencjach o palmę pierwszeństwa. Do zawodów byli wszyscy znakomicie przygotowani, dobrze umundurowani i wyposażeni. Dominowała młodzież z OSP Kręcko, bowiem w grupie dziewcząt zajęli pierwsze miejsce, tak samo w biegu sztafetowym , a chłopcy z Kręcka byli pierwsi w biegu sztafetowym na 400 m. W rozwinięciu bojowym drużyna chłopców z Dąbrówki Wlkp. miała najlepszy wynik, ale niewiele gorzej wypadli chłopcy z OSP Rogoziniec i OSP Kręcko.

Po podsumowaniu przebiegu wszystkich konkurencji okazało się, że młodzieżowa drużyna pożarnicza dziewczęca z Kręcka zdobyła I miejsce, a w grupie chłopców I miejsce przypadło OSP Dąbrówka Wlkp. II miejsce OSP Rogoziniec, a III miejsce OSP Kręcko.

W zawodach Regionu Kozła, w których udział brały drużyny z Siedlca, Rogozińca, Babimostu, Brójec i Łomnicy w dwóch konkurencjach : sztafeta pożarnicza oraz ćwiczenia bojowe najlepsi okazali się strażacy z OSP Siedlec, drugie miejsce przypadło OSP Babimost, trzecie OSP Łomnica. czwarte OSP Brójce i piąte OSP Rogoziniec. Organizatorzy przygotowali dla startujących posiłki regeneracyjne, napoje , a dla najmłodszych atrakcje w postaci dmuchanych zamków i karuzeli. Każda z drużyn uhonorowana została dyplomem i pucharem, a najmłodsi na osłodę otrzymali batoniki „Grześki”. Trzeba też podkreślić , że impreza odbywała się na pięknie utrzymanym dąbrowieckim stadionie, ze znakomicie przystrzyżoną trawą i dobrym zapleczem sanitarnym. Dziękujemy organizatorom za sprawne i należyte przeprowadzenie tych zawodów.

Opr. Sz. S.

Najmłodsi uczestnicy zawodów podczas wręczania dyplomów i medali fot. Sz. Sobczak)

Muzeum na kółkach

W tym roku obchodzimy w Zbąszyniu ważną historyczną rocznicę, w październiku mija bowiem 85 lat od wydarzeń Polenaktion, czyli deportacji Żydów polskiego pochodzenia z nazistowskich Niemiec do Polski. Wydarzenia te miały wpływ na historię drugiej wojny światowej. Choć dziś (niesłusznie) pomija się ten fakt w większości podręczników do historii, mieszkańcy Zbąszynia co roku o nich przypominają, bowiem postawa mieszkańców naszego miasta, jak to określił profesor Jerzy Tomaszewski, ratowała honor Polaków. Przez niemal rok zbąszynianie żyli z nowymi żydowskimi sąsiadami, wydalonymi przemocą z Niemiec, nierzadko goszcząc ich w swoich domach.

"Muzeum na kółkach" to podróżująca w przeszklonym pawilonie wystawa edukacyjna, która odwiedza miejscowości do 50 000 mieszkańców oraz gości na wybranych festiwalach kulturalnych i młodzieżowych. To jedyny w Polsce mobilny projekt edukacyjny, który na tak szeroką skalę przybliża historię polskich Żydów i przywraca pamięć o lokalnej społeczności żydowskiej, angażując przy tym aktywistów i partnerów instytucjonalnych od lat działających na rzecz dialogu polsko-żydowskiego. Lokalni organizatorzy projektu (nazywani koordynatorami lokalnymi) wybierani są w konkursie, w którym proponują i realizują 3-dniowy program wydarzeń edukacyjnych towarzyszących wystawie w danej miejscowości.

Przez cały rok w Zbąszyniu podejmowane są rocznicowe działania upamiętniające, dlatego też w długi czerwcowy weekend, od środy do piątku, odwiedzi miasto mobilne edukacyjne „Muzeum na kółkach". W dniach 7 – 9 czerwca każdy może odwiedzić pawilon muzeum, który mieścić będzie się na boisku przy szkole podstawowej. "Muzeum na kółkach" jest projektem edukacyjnym, który na szeroką skalę przybliża historię polskich Żydów i przywraca pamięć o lokalnych społecznościach żydowskich. Wstęp do muzeum jest bezpłatny, podobnie wszystkie wydarzenia towarzyszące wystawie „Muzeum na kółkach" są darmowe.

Organizatorzy wystawy tak ją opisują: „Wystawa "Muzeum na kółkach" poprzez nowoczesną formę prezentacji pozwala doświadczyć historii: trójwymiarowa makieta sztetla przybliża miejsca typowego polsko-żydowskiego miasteczka, fragmenty wypowiedzi młodych polskich Żydów pozwalają odpowiedzieć na pytania: kim są Żydzi oraz co to znaczy być Żydem dzisiaj, kalendarium porządkuje najważniejsze wydarzenia z historii polskich Żydów, dzięki cytatom z przedwojennych pamiętników odwiedzający dowiadują się więcej o trzech językach polskich Żydów – polskim, jidysz i hebrajskim. Dla najmłodszych odbiorców został przygotowany stół warsztatowy, przy którym dzieci mogą m.in. dotknąć prawdziwych judaików, a także napisać swoje imię po hebrajsku. Dzięki stałej obecności edukatorów podróżujących z "Muzeum na kółkach" odwiedzający otrzymują informacje o kulturze żydowskiej oraz odpowiedzi na pytania o polsko-żydowskie relacje".

Podczas zwiedzania wystawy, edukatorzy z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie będą obecni, udzielając informacji na temat kultury żydowskiej i odpowiadając na pytania odwiedzających. Wystawa jest dostępna dla odbiorców w każdym wieku.

Równolegle z wystawą "Muzeum na kółkach", w Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła prezentowana będzie wystawa "Z narażeniem życia - Polacy ratujący Żydów podczas Zagłady". Ta ekspozycja skupia się na sylwetkach Sprawiedliwych, przede wszystkim Polaków, którzy zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie.

Inicjatywa "Muzeum na kółkach" w Zbąszyniu była możliwa dzięki zaproszeniu Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera i Zbąszyńskiego Centrum Kultury. Projekt "Muzeum na kółkach" jest częścią większego programu "Żydowskie Dziedzictwo Kulturowe", który otrzymał finansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego EOG 2014-2021 (85%) oraz z budżetu państwa (15%) w ramach programu "Kultura". Koordynatorką wszystkich lokalnych działań jest Anita Rucioch-Gołek, aktywistka z ogólnopolskiej sieci "Liderzy Dialogu" Fundacji "Forum Dialogu" oraz dyrektorka zbąszyńskiej Fiedlerówki.

arg

Trójwymiarowa makieta sztetla - serce wystawy "Muzeum na kółkach" (mat. Muzeum Polin)

Biblioteka jest jak ogród

Pod takim hasłem upłynął w Bibliotece Publicznej w Zbąszyniu Tydzień Głośnego Czytania Dzieciom. 6 czerwca zagościł Piotr Socha, autor i ilustrator, by przeprowadzić spotkanie z najmłodszymi czytelnikami i kreatywne warsztaty plastyczne dla dzieci pt. „Drzewa”.

Spotkanie z autorem Piotrem Sochą było niepowtarzalną okazją do stworzenia wielkoformatowej ilustracji (fot. M. Rożek)

Piotr Socha jest grafikiem, autorem i ilustratorem. Jest znany z tworzenia barwnych i szczegółowych ilustracji, często związanych z tematyką przyrodniczą, a jego prace charakteryzują się dużą precyzją i dbałością o detale. Niektóre z jego znanych dzieł to "Drzewa", "Pszczoły" oraz "Brud". Są to pięknie ilustrowane książki, które w przystępny i atrakcyjny sposób eksplorują odpowiednie tematy. Dzieła te zyskały uznanie zarówno ze względu na ich artystyczną jakość, jak i wartość edukacyjną, przyciągając zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Jego ilustracje są często wystawiane na różnych wystawach i prezentowane w galeriach sztuki. Piotr Socha zyskał sobie uznanie w świecie ilustracji i stał się rozpoznawalnym artystą w dziedzinie grafiki. Jego prace wyróżniają się unikalnym stylem ilustracji, charakteryzującym się skomplikowanymi detalami i żywymi kolorami. Często skupia się na historii naturalnej, zwierzętach i tematach naukowych. Jego prace otrzymały liczne nagrody i uznanie zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Na spotkaniu poznaliśmy niezwykły świat drzew. Zobaczyliśmy, kto w nich mieszka i kto je zjada. Odkryliśmy, że drzewa nie potrafią podróżować w dosłownym sensie, ponieważ są zakorzenione w ziemi. Jednak ich nasiona mogą być rozsiewane przez wiatr, wodę, zwierzęta lub ludzi, co pozwala im rozprzestrzeniać się na nowe obszary. Chociaż drzewa nie potrafią unosić się nad ziemią w sposób podobny do latania, niektóre gatunki drzew, takie jak drzewa palmowe, mogą posiadać specjalne korzenie podporowe, które pomagają im przetrwać na bagnach lub w podmokłych obszarach. Dzieci dowiedziały się jak działają liście i w jaki sposób można określić wiek drzewa. Mali uczestnicy spotkania poznali najróżniejsze typy drzew, obejrzeli najwyższe, najstarsze i najgrubsze drzewa na świecie.

Spotkanie z autorem Piotrem Sochą było niepowtarzalną okazją do stworzenia wielkoformatowej ilustracji (fot. M. Rożek)

Wspólnie z dziećmi stworzyliśmy drzewo na dużym arkuszu papieru. Zachęcane przez autora do rysowania tego, na co miały ochotę: prawdziwe zwierzęta żyjące na drzewach, liście, kwiaty, postacie z bajek, fantastyczne rośliny, domki krasnoludków - wszystko, co przychodziło im do głowy, stworzyły kilkumetrowe dzieło plastyczne. Całe spotkanie było pełne zabawy, uwalniania dziecięcej fantazji i nauki poprzez wspólne działanie.

mr

Izba Pamięci w Dąbrówce Wlkp

Oficjalne otwarcie Izby Pamięci w Dąbrówce Wielkopolskiej odbyło się 13 maja 2023 roku o godzinie 16:00 w Centrum Kultury i Folkloru. Izba, która powstała w 1965 roku, została poddana kilkuletniemu remontowi, który przekształcił ją w mini muzeum, poświęcone walce Polaków o zachowanie polskości, tradycji i kultury tych ziem w czasach zaborów i II wojny światowej.

Oficjale otwarcie Izby Pamięci mieszczącej się w szkole Pomnik Rodła w Dąbrówce Wielkopolskiej (fot. S. Kaczmarek)

Dąbrówka Wielkopolska, będąca częścią województwa lubuskiego, przyczyniła się do obfitości kulturowej tego regionu, wprowadzając część tradycji i kultury zachodniej Wielkopolski. To również odzwierciedla się w Izbie Pamięci. Eksponaty, materiały i dokumenty prezentowane w Izbie udowadniają, że mimo przynależności terytorialnej do Niemiec, mieszkańcy Dąbrówki Wielkopolskiej silnie identyfikowali się z polskością, co manifestowali poprzez zachowanie śpiewu, używanie miejscowego dialektu dąbrowieckiego i strojów.

Nowo odnowiona Izba Pamięci jest niewielka, ale nowoczesna i interaktywna, pełna bogatych wspomnień. Podczas otwarcia zaprezentowano historię samej Izby oraz Dąbrówki Wielkopolskiej. Dzięki wysiłkom wielu osób udało się także uzyskać zgodę na projekcję filmu z 1965 roku, zatytułowanego "Izba Pamiątek". W samym muzeum zwiedzający mogą zobaczyć kilka interaktywnych przedmiotów przygotowanych przez opiekunów, takich jak stary gramofon, który po wyposażeniu w zaawansowaną elektronikę odtwarza nagranie z 1938 roku - ogłoszenie prawd Polaków w Berlinie. Inne atrakcje to okno, które po otwarciu odtwarza z głośnika znaną piosenkę dąbrowiecką związaną z Regionalnym Zespołem Pieśni i Tańca im. Tomasza Spychały oraz monitory przekształcone w profesjonalne odtwarzacze multimedialne.

Nowe tablice informacyjne opracowane specjalnie na potrzeby Izby stanowią jej ozdobę. Ponad dziesięć tablic przedstawiających obronę polskości, bojowników walczących o jej przetrwanie, historię Dąbrówki Wielkopolskiej i Pałacu Alberta to tylko niektóre z elementów, jakie można zobaczyć w odrestaurowanej Izbie Pamięci.

Remont Izby trwał od 2017 roku, a z biegiem lat miejsce to zyskiwało nowe elementy i przestrzenie. Większość środków na ten cel pochodziła z Funduszu Sołeckiego Sołectwa Dąbrówka Wielkopolska. Część środków pochodziła bezpośrednio z budżetu Gminy Zbąszynek, a spora część została przekazana przez sponsorów. W październiku 2022 roku została podpisana umowa partnerska, dzięki której Izba zyskała wsparcie merytoryczne i techniczne dla swoich zbiorów. Umowa była efektem realizacji projektu "Ocalone dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziem Zachodnich i Północnych", prowadzonego przez Ośrodek "Pamięć i Przyszłość" oraz Instytut Zachodni, przy wsparciu środków pochodzących z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Funkcję społecznego opiekuna izby sprawuje obecnie Marek Pych, który odpowiada za unowocześnienie izby oraz nową wystawę stałą

Sobotnia uroczystość otwarcia była punktem kulminacyjnym kilkuletniego remontu, który pozwolił unowocześnić miejsce oraz zaktualizować i wzbogacić dotychczasowe zbiory pamiątek. Podczas ceremonii przedstawiono historię Izby oraz Dąbrówki Wielkopolskiej. Jedną z niespodzianek było odtworzenie filmu z 1965 roku pt. "Izba Pamiątek" (dzięki staraniom wielu osób udało się uzyskać zgodę na jego projekcję).

opr mr

Autor niniejszych wspomnień urodził się w Zbąszyniu w 1929 r. i jako młody człowiek przeżył w nim dzieciństwo i młodość, okupację, doczekał wyzwolenia, a potem podjął naukę. Najpierw w rodzinnym mieście, następnie ruszył „w świat" i znalazł zatrudnienie. Poszedł śladami ojca – do telekomunikacji i związał z nią całe życie. Po kilku przeprowadzkach trafił w końcu do Zielonej Góry nieustannie utrzymując duchową więź ze swoją małą ojczyzną. Zgodził się udostępnić fragmenty, które pokazują w ciekawy sposób, jak żyło się w czasie wojny polskiej rodzinie urzędniczej „na prowincji". Dziś szósta część wspomnień. ***(red.)***

Moje (zapisane) życie (cz. 6)

Byli też inni Niemcy

Jesienią 1942 roku zgłosiłem się do pracy w Niemczech, tuż przy przedwojennej granicy polsko-niemieckiej, w majątku ziemskim rodziny Tiedemanów (tych od Hakaty) w miejscowości Kranz (dziś Kręcko koło Zbąszynka). Chodziło o zbieranie ziemniaków za maszyną. Co tydzień w poniedziałek rano o 4.00 ze Zbąszynia wyjeżdżał traktor z zadaszoną przyczepą i zawoził na miejsce pracy. Przez tydzień polscy robotnicy spali w adoptowanej na sypialnię oborze, na prymitywnych pryczach z słomą, a do przykrycia dostali koce. Na pole wyjeżdżaliśmy o brzasku i wracaliśmy o zmierzchu. Na kolację otrzymywaliśmy kilka gotowanych ziemniaków, które należało sobie zostawić również na śniadanie. Do tego czarna kawa zbożowa. Obiad przewożono na pole. Składał się z zupy z buraków, tak zwanej ćwikły, bez jakiegokolwiek tłuszczu, a jedyną zaletą tej potrawy była jej ciepłota. Zdarzało się czasami w zupie znaleźć kostkę kuropatwy, ale to tylko wtedy, kiedy młodemu Tiedemannowi udało się coś upolować.

Za uzbieranie kosza ziemniaków dostawało się znaczek. W sobotę na specjalnym arkuszu nalepiało się uzbierane znaczki, oddawało się je w kasie i dostawało wypłatę. Najcenniejszą sprawą wynikającą z tego zatrudnienia była możliwość cotygodniowego zabrania do domu kilku worków ziemniaków. Chowaliśmy je na zimę w kopcu przygotowanym w ogródku. W tym czasie ziemniaki stanowiły główny składnik dziennego pożywienia. Czasami udało się przywieść kukurydzę, którą mieliliśmy młynkiem do kawy na mąkę i z tego można było piec placki lub robić zupę. Zdarzyło się, że zabrałem ze sobą mojego 10-letniego brata. Ziemniaki zbieraliśmy razem i więcej zarobiliśmy. Któregoś dnia bardzo zachorował. Wymiotował całą noc, a ja w tym czasie okazyjnie pojechałem do domu z kolejnym transportem ziemniaków. Po powrocie bardzo się przestraszyłem jego stanem, ale ostatecznie wyzdrowiał.

Praca u bauera

W połowie października przeniosłem się do pracy u gospodarza indywidualnego w miejscowości Koźminek. Nazywał się Wolf. Było to ostatnie gospodarstwo na skraju wsi. Z Zbąszynia było nas tam kilku chłopaków. Dostaliśmy pokój na poddaszu i dla każdego osobne łóżko z pierzyną. Codziennie wozem wyjeżdżaliśmy na odległe pole do zbierania ziemniaków za maszyną. Tam przywożono nam wyśmienity obiad. Podobnie dobre były śniadania i kolacje. Kolacja składała się przeważnie z smażonych ziemniaków na boczku i kawy do picia, a śniadanie to gęsta zupa mleczna z chlebem do woli. Obiad w piątek zawsze był postny. W niedzielę na podwieczorek zawsze placek drożdżowy z kruszonką. Po paru dniach takiego jedzenia nasze wyjałowione żołądki nie wytrzymały i wszyscy nabawiliśmy się dyzenterii. Podczas zbierania ziemniaków na polu z spodniami w garści lataliśmy co chwilę na stronę. Pracowali tam również stali pracownicy, którymi byli Polka i Polak. Oni musieli nosić stale znaczek „P". Na dzień z obozu jenieckiego przychodził do pracy Serb w wojskowym mundurze. Pochodził z dużego gospodarstwa. W domu mieli bardzo duże sady drzew śliwowych i wyrabiali wódkę, śliwowicę. Serb zachowywał się bardzo godnie, a w stosunku do naszego niemieckiego gospodarza butnie i hardo, gardząc niekiedy posiłkiem, w zamian jedząc demonstracyjnie obozową czekoladę dostarczaną przez międzynarodowy Czerwony Krzyż. Byli również dwaj niemieccy studenci, chodzący w swoich mundurach, odrabiali tzw. Arbeitsdinst. Charakterystyczne było to, że my obcokrajowcy jedliśmy w kuchni, a Niemcy osobno w pokoju. Gospodarz z nami wcale nie rozmawiał, polecenia dostawaliśmy od jego żony lub pracującego na stale Polaka. Ale atmosfera ogólnie była dobra i pracowało się też dobrze.

Przeprowadzki

W Zbąszyniu na nasze zniszczone wojennymi działaniami mieszkanie przydzielono dwie dodatkowe rodziny. Musieliśmy opuścić dwa pokoje, na które wprowadziła się do jednego pokoju wieloosobowa rodzina kolejarska, a do drugiego, pani bez męża, z dwojgiem dzieci, która od 1939 roku nie miała żadnej wiadomości o jego losie; był żołnierzem. Dla nas pozostał pokój środkowy i oszklona weranda. Wspólnie użytkowaliśmy kuchnię i łazienkę. Jakoś to wszystko funkcjonowało i wszyscy żyli w zgodzie, do czasu, kiedy Niemcy polecili nam mieszkanie opuścić i przeprowadzić się do innego.

Nasze dotychczasowe mieszkanie zostało w tym czasie dokładnie wyremontowane i przydzielone niemieckiej znajomej ojca. Ojciec wtedy pracował z tą panią w firmie budowlanej w Opalenicy. Nazywała się Käte Köhl, jej mąż był jakimś wysokim urzędnikiem kolejowym i został służbowo przeniesiony do Zbąszynia, gdzie przydzielono mu nasze mieszkanie. Pani Köhl była bardzo sympatyczną Niemką. Mogliśmy przychodzić dalej do naszego ogrodu i zrywać owoce. Mieszkanie miała bardzo pięknie i stylowo umeblowane, a w oczy rzucało się piękne radio z podświetloną skalą, które zawsze wygrywało smętne przyciszone melodie. W 1945 roku uciekając zleciła ojcu nadanie koleją spakowanych skrzyń z najcenniejszymi dobrami. Ojciec to zrobił, ale przesyłki pewnie nigdy nie dotarły na miejsce przeznaczenia, bo Rosjanie błyskawicznie dotarli do Odry.

A zatem jesienią w 1943 r. musieliśmy się przeprowadzić na nowe przydzielone nam mieszkanie, był to Rynek 16. Dostaliśmy tam dwa małe pokoiki, z których jeden był kuchnią i sypialnią rodziców, a w drogim spaliśmy z bratem. Piec kuchenny ojciec musiał dopiero zainstalować. Była to tak zwana koza, z długą rurą do komina. Przy Rynku 16 mieszkaliśmy do końca wojny. Właścicielką domu była starsza pani Neumann, która okazała się bardzo poczciwą Niemką.

Robota w magazynach wojskowych

W okresie wojennym do moich obowiązków w domu należało między innymi codziennie śledzenie prasy i czytanie komunikatów wojennych związanych z działaniami wojennymi. Najważniejsze ówczesne niemieckie dzienniki to wychodzący w Poznaniu „Ostdeutscher Beobachter" oraz „Voelkische Beobachter", naczelny organ partii NSDAP, a także ilustrowany tygodnik „Berliner Ilustrirte Zeitung". Do 1943 r. gazety tryumfalnie donosiły o samych zwycięstwach „niezwyciężonej" armii niemieckiej na wszystkich frontach.

Od jesieni 1942 r. pracowałem w Zbąszyniu w wojskowych magazynach - w zastępstwie za moją matkę. Magazyny mieściły się w przecinkach leśnych, na tak zwanym „trójkącie" kolejowym koło Nądni.

Rodzina cała rodzina Owoców sfotografowana w czasie II wojny (1943 r.)

W wcześniej wykonanych przecinkach leśnych wybudowano drewniane baraki, a w nich magazynowano specjalny sprzęt uzupełniający do samochodów eksploatowanych w trudnych warunkach zimowych. Były to przygotowania do zimowej operacji w Rosji. Praca polegała na taśmowym pakowaniu skrzyń, do których należało włożyć: lampę lutowniczą do podgrzewania silnika diesla, miernik gęstości oleju, pokrowce na silnik i tzw. ciężką wasserkaste oraz jeszcze inne detale. Na taśmie pracowały głównie kobiety, a chłopcy dowozili specjalnymi wózkami poszczególne elementy pod stanowisko pakowaczek lub puste skrzynie na taśmę. Skrzynie pełne były składowane w specjalną pryzmę, a jak podstawiono wagony to trzeba było skrzynie dowieść wózkami i załadować, formując transport składający się nieraz z dziesięciu wagonów. Czas pracy to było w zasadzie dziesięć godzin, ale jak podstawiono wagony to pracowaliśmy bez ograniczenia. Była to ciężka praca, ale nie uciążliwa. Pracę naszą nadzorowali niemieccy żołnierze, którzy byli w zasadzie przyjaźnie nastawieni, jak przełożony do pracowników.

Budowa autostrady

W 1942 r. Niemcy zaczęli w pobliżu Zbąszynia budowę autostrady. Roboty ruszyły jednocześnie na całej długości od Frankfurtu nad Odrą do Poznania. Mój ojciec pracował przy budowie odcinka od Trzciela do Nowego Tomyśla jako magazynier w firmie K. Plincke. Codziennie latem i zimą dojeżdżał do pracy rowerem z kilkoma kolegami ze Zbąszynia. Opowiadał o dotychczas nieznanych maszynach budowlanych, spychaczach, koparkach i takich co drzewa w lesie wyrywają z korzeniami. Opowiadał też o nieludzkich metodach wyniszczania pracujących na budowie Żydów. Byli zmuszani do przenoszenia pni drzew i kamieni. Często padali z wysiłku i głodu, a przy tym byli nieludzko bici przez nadzorców niemieckich i niestety również polskich. Ojciec szczególnie nad tym ubolewał i przyjeżdżał z pracy bardzo rozżalony, tym bardziej, że tymi znęcającymi się nad Żydami Polakami byli niekiedy szacowni mieszkańcy Zbąszynia. Ojciec w swoim magazynie zatrudniał jednego Żyda chroniąc go jak mógł przed ciężką pracą. Miał jego adres i próbował go odnaleźć po wojnie, lecz bez rezultatu. Po klęsce pod Stalingradem prace przy budowie autostrady Niemcy przerwali. Do dziś można znaleźć resztki tej budowy w postaci przecinek leśnych, nasypów i szczątków wiaduktów drogowych.

Nieco wcześniej w pobliżu Zbąszynia Niemcy układali telekomunikacyjny kabel dalekosiężny. Biegł od Frankfurtu nad Odrą do Poznania, rozgałęziając się na dwa kierunki, do Warszawy i później dalej do Mińska oraz do Kalisza i później dalej do Lwowa i Kijowa. Na odcinku od Zbąszynka do Nowego Tomyśla pracowali przy budowie przeważnie jeńcy angielscy i francuscy, którzy w przemyślny sposób dokonywali sabotażowych uszkodzeń tego kabla. Wbijali w kabel gwoździe wcześniej zanurzone w specjalnym płynie. Gwoździe po pewnym czasie korodowały powodując poważne uszkodzenia kabla i przestój na tak ważnej strategicznej magistrali telekomunikacyjnej.

Bracia Bayerowie, młodzi koledzy braci Owoców; fotografia pochodzi z 1942 roku, wykonana w Zbąszyniu

Tajna pierwsza komunia Henryka Owoca, młodszego brata autora tych wspomnień, która się odbyła w trakcie niemieckiej okupacji

Doktor Piotrowski i skierowanie

W okresie okupacji w Zbąszyniu znaczącą pozycję miał jedyny lekarz polski - doktor Piotrowski. Leczył z całym oddaniem, a często przekraczając swoje uprawnienia dawał półlegalne zwolnienia lekarskie Polakom i cudzoziemcom będącym w mieście dla załatwienia ważnych spraw rodzinnych lub związanych z działalnością antyniemiecką. Piotrowski, w zależności od rodzaju i złożoności choroby, kierował także do specjalistów, którzy oczywiście byli Niemcami. Trzeba było mieć szczęście, żeby trafić na przyjaznego niemieckiego specjalistę. Mnie się to zdarzyło.

Jako dwunastoletniemu chłopcu dokuczały mi ciągłe bóle głowy. Pan Piotrowski stwierdził znaczny rozrost polipa nosowego. Dostałem skierowanie do lekarza w Poznaniu. Skierowanie uprawniało do uzyskania „Reisegehnemigungu" na przejazd pociągiem chorego i osoby towarzyszącej. Otrzymaliśmy takie uprawnienie z magistratu. W wyznaczonym dniu razem z matką kupiliśmy bilet kolejowy i wsiedliśmy do pociągu. Matka z praktycznych względów wsiadła do wagonu „Nur fur Deutsche", bo były tam miejsca siedzące. Gdzieś w połowie drogi przychodzi konduktor i sprawdza bilety, i nie wiem, na jakiej podstawie stwierdza, że jesteśmy Polakami. Wywołuje wielką awanturę z zdecydowaną chęcią wyrzucenia nas z pociągu w biegu. Matka swoim koślawym niemieckim wyjaśnia, że wiezie chore dziecko do lekarza i pokazuje skierowanie. Nic to nie pomaga. To jeszcze bardziej rozsierdziło konduktora.

Naraz w jego spienioną tyradę wtrąca się stojący w przejściu frontowy żołnierz niemiecki jadący z urlopu na sowiecki front wschodni. - Ty dekowniku taki a taki, nad dzieckiem się znęcasz, jeszcze jedno słowo, a załatwię ci w krótkim czasie pracę w głodzie, smrodzie i zimnie, pod nawałem sowieckiej artylerii na froncie wschodnim. Zmykaj z tego przedziału i rób swoją robotę. Pan konduktor jakoś złagodniał i opuścił nasz przedział pozostawiając nas w spokoju. Już bez przeszkód dojechaliśmy do Poznania. Lekarz laryngolog przyjmował w gabinecie przy Starym Rynku. Patrzymy na tabliczkę, a tam stoi „Oberst Prof. Dr. Med" i jeszcze jakieś tytuły oraz to właśnie nazwisko dodatkowo z „von". Zatkało nas. Czy to tu? Ale na skierowaniu widnieje to nazwisko, choć bez tytułów i zgadza się adres. Idziemy na I piętro. Poczekalnia „Nur fur Deutsche" na pierwszym piętrze, ale Polacy stoją w kolejce na schodach. Czekamy w dość długo. Obowiązuje zasada, czterech Niemców z poczekalni „Nur fur Deutsche" i co piąty Polak z kolejki schodowej.

Doczekałem się dostępu przed oblicze pana doktora. Wydał mi się bardzo olbrzymi i zwalisty. Spod białego fartucha wyglądały srebrzyste epolety wysokiej rangi niemieckiego oficera-pilota. Zabrał się do mnie ochoczo zaglądając do nosa przez dziurkę założonego na czole okrągłego lusterka i wesoło łamaną polszczyzną mówi – „trzeba ciąć". Pielęgniarka podała „nerkę", a pan doktor zrobił mi zastrzyki znieczulające i po chwili zabrał się, przy pomocy zgiętych nożyczek, do wycinania polipów. Wyciął mi tego mięsiska z obydwóch dziur nosowych chyba pełną „nerkę". Następnie wcisnął w każdą dziurę po parę metrów bandażu. Byłem prawie nieprzytomny. Lecz gdy doktor dowiedział się, że musimy jechać do domu, to się bardzo poważnie zmartwił i powiedział, że mnie ulokuje przynajmniej na trzy dni w swoim wojskowo-lotniczym szpitalu, który mieścił się przy obecnej ulicy Grunwaldzkiej. Z rozmów telefonicznych, które szybko prowadził wynikało, że nie ma mowy by Polaka przyjąć do tego szpitala. Taki był dobry i naiwny pan doktor-oberst niemiecki. Na szczęście przemieszkaliśmy parę dni u cioci Stawskiej na Jeżycach i po kilku dniach, po wyjęciu z nosa bandaży, wróciliśmy do domu i do dzisiaj polipy mi nie odrastają. Tak to pan profesor dobrze zrobił. (c.d.n.)

Zenon Owoc

Zbąszyńska Biblioteka w międzynarodowym projekcie!

15 czerwca miało miejsce spotkanie inauguracyjne online prezentujące program i sieciujące wszystkich uczestników projektu, przeznaczone przede wszystkim dla lokalnych promotorów. Wirtualne tylko dlatego, że bierze w nim udział ponad 60 edukatorów i artystów działających na rzecz społeczności lokalnych w 9 europejskich krajach. Do udziału w projekcie została zaproszona Magdalena Rożek z BP w Zbąszyniu.

Europejska sieć promotorów zaproszonych do projektu

SPARSE Plus to projekt realizowany przez międzynarodową sieć SPARSE (Supporting & Promoting Arts in Rural Settlements of Europe) skupiający się na prezentacji sztuki w miejscach oddalonych od centrów kulturowych, w tym w szczególności na terenach wiejskich oraz wspieraniu lokalnych promotorów oraz artystów w budowaniu narzędzi niezbędnych do prezentacji i promocji sztuki w miejscach wyjątkowych, nieoczywistych i często wymagających specjalnego przygotowania. Partnerami projektu jest 11 profesjonalnych organizacji zajmujących się teatrem, działaniami ze społecznościami lokalnymi oraz touringiem spektakli z 9 krajów (Włochy, Wielka Brytania, Polska, Szwecja, Litwa, Estonia, Rumunia, Węgry, Niemcy, Czechy).

Opierając się na sukcesach SPARSE, pierwszej edycji, która trwała przez dwa lata, rozszerzy i pogłębi sieć turystyki wiejskiej, zapewniając dostęp do wysokiej jakości profesjonalnych wydarzeń artystycznych w społecznościach wiejskich. Według statystyk UE 30% ludności Europy mieszka na obszarach wiejskich, dostęp do usług jest gorszy, a wykluczenie społeczne jest większe na obszarach wiejskich.

Kolejnym etapem dla lokalnych promotorów będzie poznanie się jesienią podczas kilkudniowego cyklu szkoleń i spotkań w Ankona we Włoszech. W 2025 roku uczestnicy spotkają się „na żywo" w Pradze, a rok później na Węgrzech. Równolegle prowadzony będzie program mentoringowy dla promotorów, którzy chcą rozwijać swoje umiejętności oraz narzędzia dostosowane do pracy na terenach wiejskich. Zadaniem tej części projektu jest jak najlepsze dostosowanie oferty artystycznej do potrzeb miejsc, w których są prezentowane, dlatego oczekiwania lokalnych promotorów, ich doświadczenie (zarówno to pozytywne, jak i negatywne) jest niezbędnym obszarem wiedzy, pozwalającej rozwijać to stadium projektu. Na podsumowanie projektu zostanie wydany specjalny „narzędziownik" poświęcony polskiej odsłonie projektu, zawierający informacje o lokalnych promotorach oraz narzędzia i materiały przydatne do wykorzystania w dalszym rozwijaniu sieci kontaktów w Polsce - lokalni promotorzy staną się mentorami dla kolejnych partnerów, którzy przystępować będą do projektu w kolejnych latach.

W ramach projektu realizowanego w latach 2023-2026 w 5 miejscowościach w Polsce (2 woj. wielkopolskie, 2 woj. zachodniopomorskie, 1 woj. kujawsko-pomorskie) zaprezentowanych zostanie kilka spektakli przygotowanych Art Fraction Foundation z Poznania. Ważne jest, że będą one ofertą dla dzieci mieszkających we wsiach gminy Zbąszyń. Dzięki temu nasza biblioteka wyjdzie ponownie z działaniami poza mury budynku i dotrze do odbiorców, którzy mają utrudniony dojazd bądź nigdy nie byli użytkownikami książnicy.

mr

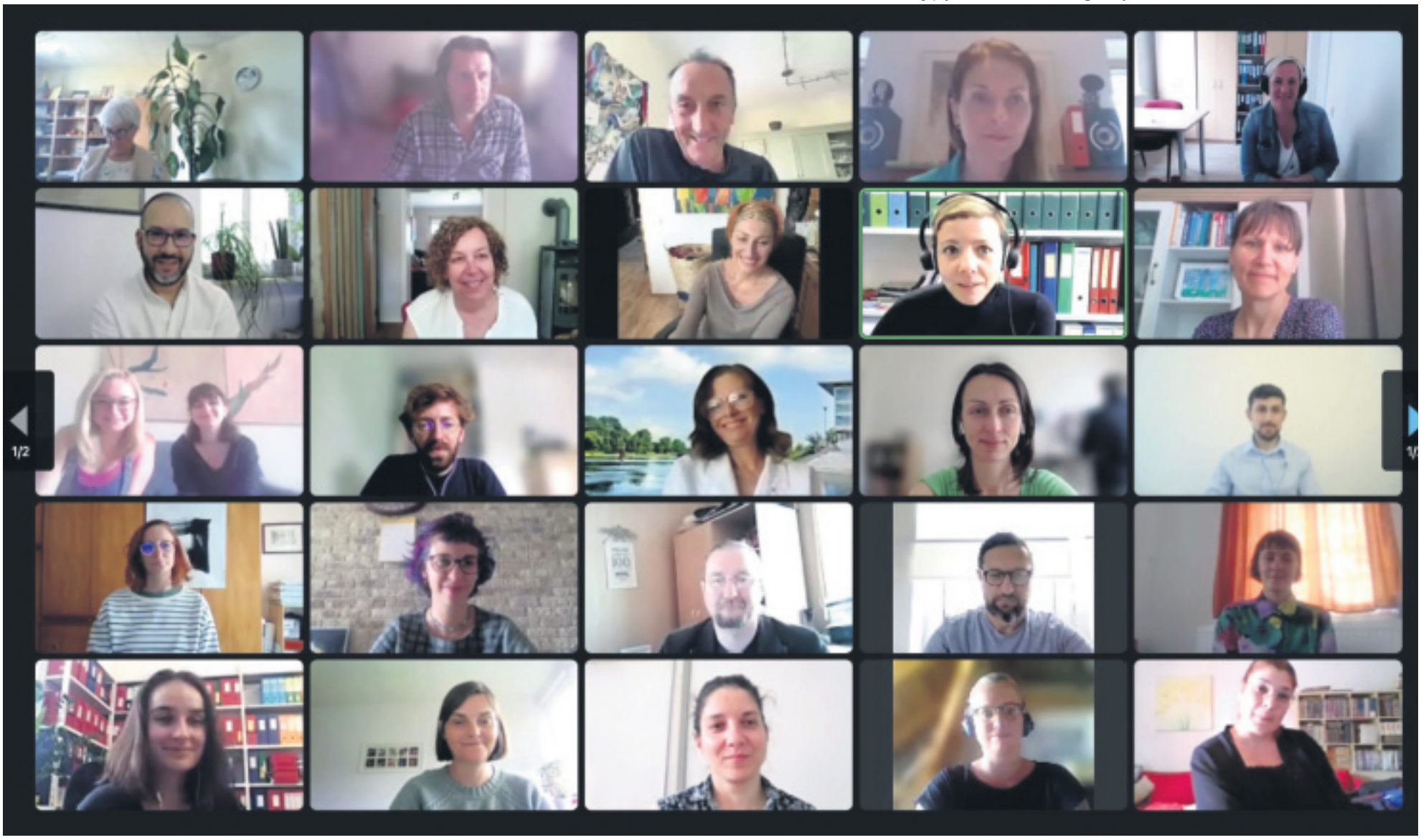

Wśród 60 uczestników spotkania online znalazła się także Zbąszynianka(fot. Daniela Rimei)

15 lat Krumskich Osobowości

Od piętnastu lat „Karczma Taberska” w Janowcu przyznaje swoje niepowtarzalne nagrody - „Łopaty” - dla Krumskich Osobowości.

Tegoroczni laureaci, Teresa Chromińska i Eugeniusz Kurzawa, właśnie otrzymali z rąk Jolanty Taberskiej piekarskie łopaty, symbolizujące Krumską Osobowość. Gospodyni towarzyszył Jerzy Skrzypczak.

Co roku, zawsze 1 maja, w „Karczmie Taberskiej” gromadzą się tłumy miłośników folkloru, dobrego jadła, muzyki ludowej oraz niepowtarzalnych postaci związanych z Nowym Kramskiem i okolicami lub dla tych terenów zasłużonych. Pomysł narodził się w głowie Jolanty Taberskiej, która stwierdziła, że w pobliżu żyje tylu wspaniałych ludzi działających społecznie, charytatywnie, reprezentujących zanikające już profesje, lecz mało kto o nich wie, bo same nie zabiegają o żadne honory.

- Wiele z takich osób już odeszło i nikt z nas nie zdążył się dowiedzieć co tak naprawdę te wspaniałe osobowości w swym życiu zrobiły, jakimi ludźmi były dla naszej lokalnej społeczności – uważa J. Taberska. I zdecydowała wraz z mężem Markiem Taberskim, że nie można zapomnieć o zasłużonych dla Babimojszczyzny (i nie tylko) postaciach. Dzięki temu narodziła się idea przyznawania nietypowego wyróżnienia noszącego ludową nazwę – Krumska Osobowość. Jej symbolem jest łopata piekarska. – Mój ojciec, Alfons Reimann z Nowego Kramska, był piekarzem i właśnie taka łopata ma symbolizować nasz szacunek dla wszystkich ludzi żyjących z pracy własnych rąk – wskazuje Taberska.

Pierwszą osobą, czyli Osobowością Krumską, została (trochę nietypowo) emerytowana dziennikarka „Gazety Lubuskiej” Eugenia Pawłowska, zwana przez przyjaciół Żenią, a pisząca w swoim czasie popularne felietony pt. „I ja tam byłam…” pod pseudonimem Snobka. Pisała również o Karczmie Taberskiej i w ten sposób znalazła się w orbicie pani Jolanty. Otrzymała oczywiście łopatę piekarską, której kopia (jak i wszystkich pozostałych łopat) jest przytwierdzona do jednej z belek w Karczmie.

Uroczystości towarzyszyła kapela „Kotkowiacy” pod dyrekcją Jerzego Skrzypczaka oraz zespół wokalny „Wiolinki” z Nowego Kramska

„Rodzinne” zdjęcie laureatów AD 2023, honorowych gości imprezy oraz muzyków i śpiewaków

Przez piętnaście lat namnożyło się postaci uhonorowanych łopatami. Zwykle bowiem nagradzano (a czyni to tajemnicza kapituła) dwie osoby w ciągu roku. Są wśród nich reprezentowane takie zawody jak szewc, młynarz, rolnik, fryzjerka, cieśla, pieśniarka, stolarz, listonosz, zdun, murarz, lekarz, strażacy i inni. Jak podkreśla Jolanta Taberska, Karczma nie zaprzestała przyznawania Krumskich Osobowości nawet w czasie pandemii, w 2019 roku nagrodzono nauczycielkę matematyki i stolarza-rękodzielnika, a w 2020 listonosza.

Również w 2023 roku 1 maja hucznie świętowano w Karczmie Taberskiej, tym razem impreza odbyła się po raz piętnasty! Kapituła postanowiła wyróżnić osoby popularyzujące Region Kozła. Laureatami zostali: Teresa Chromińska z Babimostu, która w przeszłości była dyrektorką biura Regionu i wprowadzała to stowarzyszenie do Unii Europejskiej oraz Eugeniusz Kurzawa spod Zielonej Góry– jak mówi wieść gminna, „ojciec chrzestny” Regionu, pisarz, dziennikarz, regionalista. Ponadto za 40 lat działalności wyróżniono nowokramski sklep „U Kubika”, niestety, już nieistniejący. Prowadząca 1-majowe święto w swojej Karczmie Jolanta Taberska powiedziała o tym sklepie, iż było to miejsce, gdzie przychodziło się przez 40 lat nie tylko po zakupy, ale i po dobre słowo.

Gdy skończyła się główna część świętowania, której towarzyszyła kapela „Kotkowiacy” ze Zbąszynka i zespół dziecięcy „Wiolinki” z Nowego Kramska, zebrani tłumnie widzowie wzięli się za konsumpcję, napitki i oczywiście podjęli rodaków rozmowy. Niech żałują ci, którzy nie skorzystali z okazji, ale niech zapamiętają, iż warto być w Karczmie Taberskiej każdego 1 maja.

(Saw.)

Lista Krumskich osobowości:

2009 Eugenia Pawłowska – Żenia, „Snobka” dziennikarka,
2010 Bernard Lange, architekt, Gertruda Stachecka, pieśniarka,
2011 Monika Jarysz, gospodyni i szefowa KGW, Łucjan Sobota, cieśla,
2012 Walter Modrzyk, młynarz, Sylwester Sommer, szewc,
2013 Maria Banach, gawędziarka, Norbert Gospodarczyk, hydraulik,
2014 Lidia Maraszek, fryzjerka, Wojciech Smolarek, rolnik,
2015 Barnaba Muńko, zdun, Sylwester Jungowski, murarz,
2016 Wioletta Malinowska, pedagog, regionalistka, Zygmunt Muller, klimatyzacja,
2017 Irena Galas, gawędziarka, Ryszard Malitowski, dziennikarz, „sąsiad z Kolesina”,
2018 Zdzisław Słomiński, piekarz-cukiernik, Klub Sportowy „Polonia” Nowe Kramsko,
2019 Stefania Wachowska, nauczycielka, Józef Gawroński, stolarz-rękodzielnik,
2020 Tomasz Krieger, „nasz listonosz od 1992”,
2021 OSP Nowe Kransko, OSP Stare Kramsko,
2022 Czesław Dudlik, lekarz, Anna Trochelepsza, działaczka charytatywna,
2023 Teresa Chromińska, ambasadorka Regionu Kozła, Eugeniusz Kurzawa, pisarz, dziennikarz, regionalista oraz sklep „U Kubika” w Nowym Kramsku.

Jubileuszowe spotkania

W sobotę, 17 czerwca 2023 r. na obiektach sportowych w Dąbrówce Wlkp. odbyła się impreza pod zbiorczym tytułem „Jubileusz 100 -lecia". Wydarzenie miało na celu upamiętnienie setnych rocznic powstania Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca im. Tomka Spychały oraz Ludowego Klubu Sportowego „Sokół" Dąbrówka Wlkp.

Okolicznościowe upominki dla opiekunów organizacji z Dąbrówki Wlkp. (fot. OSIR Zbąszynek)

Sobotnie wydarzenie rozpoczęło się na cmentarzu parafialnym, gdzie nastąpiło symboliczne złożenie wiązanek i zapalenie zniczy na grobach zasłużonych działaczy obu klubów. Tuż po godzinie 17:00 rozpoczęła się część oficjalna obchodów. Wszystkich zgromadzonych na obiekcie powitał Jerzy Skrzypczak (konferansjer) oraz organizatorzy wydarzenia: Wiesław Czyczerski (Burmistrz Zbąszynka), Piotr Kociołek (sołtys wsi), Malwina Kubicka (dyrektor ZOK), Marek Löchert (prezes LKS Sokół) oraz Marek Spychała (kierownik RZPiT). Po przedstawieniu rysów historycznych, głos zabrali zaproszeni goście, którzy na ręce jubilatów składali bukiety kwiatów i okolicznościowe życzenia. Od przedstawicieli władz samorządowych jubilaci otrzymali także wiele pamiątkowych statuetek. Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne gospodarzy i zaproszonych artystów. Część widowiskową otworzyli gospodarze: Regionalny Zespół Pieśni i Tańca (grupa dorosła i dziecięca), Ludowe Ognisko Muzyczne oraz Dąbrowszczanka. W dalszej części scena należała do zaproszonych na tę uroczystość zespołów. Widownia oklaskiwała: Zespół Regionalny „Wesele Przyprostyńskie" i „Przyprostyńskie Koziołki", Perły Sumsiodki, Kapelę zza Winkla, Górali Czadeckich oraz Kapelę Koźlarską „Kotkowiacy". Występy zakończyły się odtańczeniem poloneza przez RZPiT. Zgromadzoną pod sceną widownię rozśmieszał Kabaret Klakoty, który świętował w tym dniu 25 urodziny, następnie miał miejsce koncert Kaszubskiego Brzmienia w wykonaniu Weroniki Korthals z zespołem. Imprezę zakończyła potańcówka ludowa z kapelą „Wióry lecą".

um zk

W Fiedlerówce powstanie EKOpracownia OZE

Aż 60 wielkopolskich szkół wzbogaci się o pracownie szkolne, w których uczniowie będą mogli rozwijać swoją wiedzę przyrodniczą oraz tę dotyczącą odnawialnych źródeł energii, dzięki dofinansowaniu z programu realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Zbąszyńska podstawówka jest jedną z dwóch, obok Miedzichowa, taką szkołą w powiecie nowotomyskim.

Przedstawiciele dotowanych szkół w ramach Programu Wsparcia Edukacji Ekologicznej podczas gali w Poznaniu

W Światowym Dniu Ochrony Środowiska w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu województwa wielkopolskiego, które otrzymały dofinansowanie na utworzenie lub doposażenie ekopracowni w ramach „Regionalnego Programu Wsparcia Edukacji Ekologicznej". W poniedziałek 5 czerwca 2023 r. dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera w Zbąszyniu, Anita Rucioch-Gołek, wspólnie z Burmistrzem Zbąszynia, panem Tomaszem Kurasińskim oraz panią Martą Zielińska, nauczycielką fizyki, odebrali z rąk pana Michała Zielińskiego - Wojewody Wielkopolskiego, okolicznościowy dyplom, upominek w postaci mikroskopu i oficjalne gratulacje za znalezienie się w gronie dotowanych. Szkoła w Zbąszyniu otrzyma dofinansowanie w wysokości 75 000 zł do utworzenia i wyposażenia szkolnej pracowni przyrodniczej dotyczącej odnawialnych źródeł energii. W uroczystości udział wzięli: prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu Jolanta Ratajczak, I wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska oraz reprezentująca Kuratorium Oświaty w Poznaniu wicekurator Aleksandra Kuź. Obecni byli także przedstawiciele szkół, które otrzymały dofinansowanie.

Bardzo zależy nam, by działania szkoły były spójne i by praktycznymi metodami edukować młode pokolenie, które w przyszłości zadba o zrównoważony rozwój naszej planety i wykorzysta energię odnawialną w sposób mądry i ekonomicznie najbardziej możliwy. Właśnie trwa termomodernizacja szkoły, kilkumilionowa inwestycja, która wyposaży budynek szkoły w nowe źródła energii, m.in. panele fotowoltaiczne, turbiny wiatrowe i pompy ciepła.

um zb

Rajd turystyczny 4X4 Regionu Kozła

W dniach 3 i 4 czerwca 2023 roku odbyła się pierwsza edycja turystycznej imprezy offroadowej w Kargowej oraz na terenach pozostałych gmin Regionu Kozła. Impreza ta przyciągnęła liczne grupy offroadowe i miłośników jazdy terenowej. Rajd trwał przez dwa dni i podzielony był na trzy kategorie, aby zapewnić różnorodność i dostosować się do umiejętności i preferencji uczestników.

Start rajdu w Kargowej zainaugurowany przez zastępcę burmistrza, Martę Paron (fot. UM Kargowa)

Kategoria "Turysta" obejmowała SUV-y 4x4 oraz delikatnie zmodyfikowane terenówki. Uczestnicy mieli okazję zbierać pieczątki na trasie, brać udział w odcinkach sprawnościowych i czasowych, rozwiązywać zadania turystyczne oraz brać udział w quizach. Organizatorzy zadbasili o to, aby impreza była atrakcyjna dla całych rodzin.

Kategoria "Adventure" była dedykowana wszystkim pojazdom z napędem 4x4, posiadającym aktualne ubezpieczenie OC oraz badanie techniczne. Uczestnicy mieli okazję zdobywać pieczątki na specjalnie wyznaczonych strefach, pokonywać odcinki sprawnościowe w stylu trialowym oraz brać udział w odcinkach czasowych. Natomiast w kategorii "ATV" brały udział pojazdy z napędem na osie i 4x4, zarówno jednojak i dwuosobowe. Tutaj również uczestnicy mieli możliwość zdobywania pieczątek na strefach, pokonywania odcinków sprawnościowych oraz brać udział w odcinkach czasowych.

Podczas imprezy organizatorzy zapewniali pyszne jedzenie z Decowej Manufaktury, która znajduje się w Gościńcu u Deców. Dodatkowo, wieczorem odbywała się impreza na sali w karszyńskiej gospodzie, gdzie uczestnicy mogli dobrze się bawić po całym dniu rajdów (z zapewnionym śniadaniem). Dla uczestników przygotowano również wlepy i koszulki, które otrzymały załogi. Dodatkowo, impreza oferowała wiele innych atrakcji i niespodzianek. Baza rajdu zapewniała pole namiotowe z toaletami oraz wiatami ogniskowymi. Dla tych, którzy woleli spać pod solidnym dachem, dostępna była sala wiejska. Dodatkowo, w okolicznych agroturystykach były dostępne noclegi.

Pierwsza edycja turystycznej imprezy offroadowej w Kargowej i okolicach cieszyła się dużym zainteresowaniem i dostarczyła uczestnikom niezapomnianych wrażeń. Impreza ta na pewno przyczyniła się do promocji regionu i zachęcenia kolejnych osób do jego odwiedzenia.

um kar

Wystawy psów rasowych w Babimoście - święto dla miłośników czworonogów

Wystawa psów to specjalne wydarzenie, na którym prezentowane są rasy psów różnych rozmiarów, kształtów i cech. Jest to okazja dla hodowców i właścicieli psów, aby pokazać swoje psy publiczności, a także ocenić ich jakość zgodnie z uznawanymi standardami rasy. Wystawy psów są zorganizowane w celu promowania hodowli i utrzymania odpowiedniego standardu dla danej rasy. Sędziowie, którzy posiadają wiedzę na temat danej rasy, oceniają psy pod względem ich wyglądu, proporcji, charakteru, ruchu oraz innych cech specyficznych dla danej rasy. Wyłanianie zwycięzców odbywa się na podstawie tych ocen. Ważne jest jednak pamiętać, że wygląd zewnętrzny nie jest jedynym kryterium, które decyduje o wartości psa. Psy powinny być również oceniane pod kątem zdrowia, temperamentu i ogólnej kondycji, aby zapewnić, że rasa pozostaje zdrowa i posiada.

Najpiękniejsze psy z tytułem "Zwycięzca rasy" (fot. UM Babimost)

W dniach 5-7 maja 2023 r. na terenie Centrum Sportu i Rekreacji w Babimoście odbyły się wystawy psów rasowych, które przyciągnęły liczne grono miłośników czworonogów. Impreza, organizowana przez Związek Kynologiczny w Polsce, Oddział w Zielonej Górze, przy współpracy z Gminą Babimost, odbyła się już po raz drugi, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem.

W trakcie minionego weekendu w wystawach wzięło udział około 1750 wystawców z 16 państw, co dowodzi międzynarodowego charakteru tego wydarzenia. Imprezę honorowym patronatem objął burmistrz Babimostu, Bernard Radny, który wielokrotnie wręczał puchary dla zwycięzców. Na terenie wystawy pojawiło się aż 2200 psów rasowych, które oceniane były przez 16 sędziów z Polski oraz zagranicy, w tym z Serbii, Rumunii i Ukrainy. Wśród prezentowanych ras można było podziwiać m.in. Owczarka Podhalańskiego, Owczarka Niemieckiego, Mopsa, Pekińczyka, Boston Terriera, Chińskiego Grzywacza, czy Szpiców miniaturowych.

Pierwszego dnia odbyła się Krajowa Wystawa Psów, gdzie wystawiono czworonogi z grup 7, 8, 9 i 10 według klasyfikacji FCI. Kolejne dwa dni poświęcone były Międzynarodowej Wystawie Psów Rasowych, podczas której wyłoniono najpiękniejsze psy z tytułem "Zwycięzca Rasy". Warto wspomnieć, że główny tytuł Najpiękniejszego Psa Międzynarodowej Wystawy Psów przypadł Owczarkowi Podhalańskiemu.

Podczas trzeciego dnia imprezy odbyła się również Krajowa Wystawa Szpiców miniaturowych, która stanowiła doskonałe zwieńczenie całego wydarzenia. Wystawa dała także okazję zwycięskim czworonogom do rywalizacji o miano najpiękniejszych psów w siedmiu kategoriach wiekowych, takich jak Młodsze Szczenięta, Szczenięta, Młodzież, Pośrednia, Otwarta, Championów i Weteranów. Właściciele mogli dumnie obserwować występy swoich podopiecznych i świętować ich sukcesy.

Warto podkreślić, że uczestnicy wystawy mieli możliwość zobaczenia różnorodności ras psów, w tym tak popularnych jak Golden Retriever, Labrador Retriever, Cocker Spaniel, jak i mniej znanych, np. Basenji, Chow Chow czy Rosyjski toy.

Wystawa psów rasowych w Babimoście była także doskonałą okazją dla miłośników psów, hodowców i właścicieli do spotkania się, wymiany doświadczeń oraz podzielenia się swoją pasją. Wielki sukces zeszłorocznej imprezy oraz ogromne zainteresowanie tegoroczną edycją dowodzą, że takie wydarzenia cieszą się dużym uznaniem i mają duże znaczenie dla lokalnej społeczności.

um bab

Nagradzani na wielu krajowych festiwalach młodzi adepci muzyki ludowej (fot. arch. SML)

Działalność SML

Muzyka ludowa w naszym regionie jest wciąż żywa. Odbywa się wiele imprez i przedsięwzięć mających na celu kultywowanie tych tradycji, a pod okiem mistrzów ćwiczą młodzi adepci. Dzieje się bardzo dużo, mnóstwo pracy wkładają w to członkowie Stowarzyszenia Muzyków Ludowych. W trakcie roku Stowarzyszenie organizuje również wyjazdy na różne festiwale, na których prezentują się nasi muzycy ludowi i promując kulturę ludową całego regionu. Nie brakuje też specjalnych zajęć dla muzyków ludowych, którzy chcą wspólnie pograć i poćwiczyć repertuar oraz warsztatów dla młodzieży.

W dniach 22-25 czerwca 2023 w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą odbywał się Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. W tym roku pojechały reprezentować Region Kozła 4 kapele koźlarskie (Zbąszyń, Dąbrówka Wielkopolska) oraz mistrz Marcin Szczechowiak wraz z uczennicami: Zuzanną Frącek i Zofią Obst oraz uczniem Karolem Ejchostem. Cieszy fakt, że z festiwalu powrócili z laurami. III miejsce w kategorii kapel koźlarskich zajęła Kapela Kozła Ślubnego Marcina Szczechowiaka (Marcin Szczechowiak, Kinga Grychta) oraz Kapela Koźlarska Daniela Molendy (Daniel Molenda, Katarzyna Obst). Wyróżnienie w tej samej kategorii otrzymała również Kapela Koźlarska "Ze Sini" (Łukasz Piątek, Justyna Trześniewska oraz Weronika Śliwa). W kategorii "Mistrz - uczeń" nagrodę II stopnia otrzymał mistrz Marcin Szczechowiak wraz ze swoimi podopiecznymi. Pogratulować należy również dobrej prezentacji Kapeli Koźlarskiej z Dąbrówki Wielkopolskiej (Adam Ejchost, Karolina Łochowicz, Hubert Wittke), których to było można usłyszeć m.in. w specjalnej audycji radiowej "Kiermasz pod Kogutkiem" nadawanej prosto z festiwalowego miasteczka.

Cały czas trwają przygotowania do 9 Festiwalu Dud Polskich, który decyzją członków Stowarzyszenia Muzyków Ludowych od tego roku przyjmie imię jego pomysłodawcy - śp. Jana S. Prządki. Jak co roku na początku lipca będziemy gościć w Zbąszyniu fantastycznych muzyków ludowych z całej Polski. Gośćmi specjalnymi będzie "Kapela Spod Tonecnika" działająca pod patronatem Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego Romanka w Sopotni Małej. Ponadto nie zabraknie dudziarzy z Poznania, Stęszewa, Nietążkowa oraz naszych lokalnych muzyków. Szczegóły wydarzenia można znaleźć na plakatach oraz facebooku Stowarzyszenia.

Marcin Szczechowiak

Pracownia Boruja. Centrum Edukacji Ekologiczno-Społeczno-Kulturalnej

Na łamach naszego kwartalnika pisaliśmy już o Agnieszce Zdunek, która kupiła we wsi Boruja starą, olęderską zagrodę i tworzy w niej klimatyczne miejsce. Miejsce, które ma być kreatywną przestrzenią do warsztatowych spotkań, w którym historia Olędrów trwa nadal, niegenerującym odpadów, w którym natura będzie zgodna z ideą permakultury. Co się zmieniło od czasu ostatniego wywiadu? Czy zapał mieszkanki dużego miasta nie zmalał w realizacji planów?

Na miejscu dawnego budynku gospodarczego powstaje Pracownia (fot. A. Zdunek)

Rozmówczyni podczas nagrywania materiału telewizyjnego - planem jest pomieszczenie kuchenne (fot. R. Błaszczak)

Po 5 latach od tej życiowej decyzji, jaką był przeprowadzka na wieś dom jest ukończony. „Wygląda dokładnie tak, jak go sobie wymarzyliśmy", mówi Pani Agnieszka. „Zachowaliśmy wszystkie oryginalne części, wprowadzając jedynie nieznaczne zmiany." Ze starych desek podłogowych, których nie udało się odzyskać powstały meble i drzwi, a wyposażenie domu pochodzi z drugiej ręki bądź jest tworzone własnoręcznie przez gospodynię. Stare kafle z rozebranego pieca stały się nowym piecem a zużyte już ubrania przerobione na dywaniki czy kapy na łóżka. To nie wyraz oszczędności a stylu życia gospodarzy, ich szacunek do natury i historii.

Olęderska chata po remoncie stała się wymarzonym domem (fot. A. Zdunek)

Mieszkając jeszcze w mieście Pani Agnieszka i Pan Rafał żyli zgodnie z zasadą „zerowaste" (zero śmieci). Ograniczali produkowanie odpadów, nie kupowali żywości w plastikowych opakowaniach, korzystali z kooperatyw spożywczych. Pani Agnieszka tworzyła (i nadal tworzy) naturalne mydła i kosmetyki. Wszystkie te zachowania przenieśli na wieś, oprócz jedzenia z kooperatyw spożywczych „bo teraz warzywa mam na swoim ogrodzie a jajka od Pani Asi" mówi Pani Agnieszka.

Przepisami na naturalne mydła, świece, kosmetyki dzieli się na swoim blogu „Jestem Zielona". Umieszcza tam również zdjęcia i filmy z postępów prac nad remontem zabytkowego domu. Jej starania dostrzegli producenci telewizyjni, a materiał o Pracowni Boruja został wyemitowany w Dzień Dobry TVN. Pani Agnieszka śmieje się, że kamera przyjechała stanowczo za wcześnie, bo dom nie jest jeszcze skończony, a ogród to plac budowy. Cieszy się jednak z rosnącego zainteresowania swoją i partnera inicjatywą oraz tym, że docenianie są ich starania.

„Ludzie na forach internetowych często pytają się nas ile kosztuje remont takiego domu. Są przekonani, że kosztuje to krocie. A prawda jest taka, że tyle samo wydalibyśmy na zakup dużego mieszkania w mieście. Co prawda sporo pieniędzy wydaliśmy na ocieplenie domu naturalnymi materiałami jak keramzyt, płyty z wełny drzewnej czy glinę na ściany, ale przez to nasz dom jest chłodny latem, ciepły zimą, a przede wszystkim oddychający".

Mnóstwo rzeczy dostali od znajomych, którzy wiedząc o remoncie starej chaty przynosili leżące w piwnicach krzesła, komódki czy lampy. Największą dumą Pani Agnieszki jest piec koza, na którego zrzucili się jej znajomi. Zardzewiały piec znaleziony w nieodległej Jabłonnie, po odnowieniu stał się prawdziwym dziełem sztuki podziwianym przez wielu.

Remont domu i pracowni jest finansowany całkowicie ze środków prywatnych Pani Agnieszki i Pana Rafała, bo chociaż dom jest wpisany do rejestru zabytków nie otrzymali żadnego wsparcia. „Niestety pula środków w konkursach o dotacje konserwatorskie jest ograniczona i nie mamy szans z dużymi pałacami czy kościołami", mówi Pani Agnieszka. „Jednak dzięki temu, mogliśmy odnawiać zagrodę na własnych warunkach i bez narzuconego harmonogramu czasowego".

W ciągu pierwszych trzech lat Pani Agnieszka i jej partner remontowali dom „na odległość" poświęcając każdą wolną chwilę na prace. Jak przyznaje rozmówczyni, mieszkanie na dwa domy, połączone z remontem oraz codzienną pracą zawodową było bardzo trudne. Pandemia i praca zdalna pozwoliły jednak na przyśpieszenie prac, a od roku, kiedy właściciele zamieszkali w swoim wymarzonym domu, można było poświęcić zagrodzie jeszcze więcej czasu.

Jak mówi Pani Agnieszka, nie można porównywać mieszkania w bloku do mieszkania w drewnianym domu na wsi. To zupełnie inny świat, pełen spokoju i w otoczeniu zieleni ale pracy jest znacznie więcej. Swój czas dzieli na kończenie remontu, prace w ogrodzie, pracę zawodową oraz budowę nowego obiektu jakim jest Pracownia.

„Cała nasza zagroda nazywa się Pracownia Boruja, ale tak naprawdę dzielimy ją na dom, ogród i właśnie Pracownię." To tutaj będą odbywać się warsztaty tworzenia naturalnego mydła i kosmetyków, spotkania z pisarzami, gimnastyka słowiańska czy joga. Pracownia jest odtworzeniem budynku gospodarczego, którego stan nie pozwalał na remont. Właściciele rozebrali budynek i w jego miejscu wybudowali identyczny również drewniany, doprowadzając media. Budynek podzielony jest na trzy części, z czego ponad 50 procent stanowi sala warsztatowa, a reszta to zaplecze sanitarne oraz małe biuro Pani Agnieszki.

Otwarcie Pracowni Boruja zaplanowane jest na maj 2024 roku, i jak sama mówi „będzie kreatywnie, zielono i edukacyjnie". Po przepięknym koncercie fortepianowym Pod Dębem na zakończenie wakacji ubiegłego roku, planuje organizować cykliczne koncerty połączone z warsztatami muzycznymi. „Przecież muzyka wspaniale komponuje się z Naturą, bo gdzie lepiej docenić jedno i drugie niż siedząc pod olbrzymim 300 letnim dębem". Planów na warsztaty, spotkania i wydarzenia nie brakuje, ale na razie właściciele skupiają się na dokończeniu remontu domu, pracowni i zagospodarowaniu ogrodu. Jak mówi, pracy jest mnóstwo, jednak mają szczęście do dobrych ludzi, którzy ich wspierają.

Trzymamy kciuki i na pewno będziemy jeszcze pisać o Pracowni Boruja.

rozmawiała Magdalena Rożek

Spokój, sielskość, natura... (fot. A. Zdunek)

Historia zbąszyńskich koszar

Historia zbąszyńskich koszar, głównie okresu międzywojennego, choć tak dobrze znana w naszej świadomości, może opowiedziana w domowym zaciszu, przypomniana i odkryta przy okazji wydarzenia „Patrol Zbąszyń", na nowo opowiada nam historię zarówno koszar z przełomu XIX i XX wieku, ale także z czasów stacjonujących w nich szwadronów 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich. Historie – wspomnienia, pamiątki oraz fotografie, pomału układają się w całość.

Historyczna inicjatywa pod hasłem "Patrol Zbąszyń"

Pod koniec XIX wieku, na terenie

Historyczna inicjatywa pod hasłem "Patrol Zbąszyń"

od przejazdu kolejowego przez ulicę Rejtana – kierunek na Dąbrówkę, powstała spółka końska „Bentschener Tattersall". Ujeżdżalnia znajdowała się przed Fabryką mączki ziemniaczanej, po prawej stronie. Na pocztówce z początku XX wieku widzimy wejście do wspomnianej spółki oraz wejście do wartowni. Główne wejście znajdowało się od ulicy Granicznej. Podczas I wojny światowej oraz Powstania Wielkopolskiego, miejsce wykorzystane jako koszary dla wojska pruskiego. Po odzyskaniu niepodległości i po powrocie Zbąszynia do Macierzy, rozpoczęła się ciekawa historia miejsca, powiązana ze wspomnianymi Pułkami.

Od 1921 roku do listopada 1926 roku w Zbąszyniu stacjonował 1 szwadron 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Natomiast od 11 listopada 1926 roku do Zbąszynia przybywa szwadron 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, który stacjonuje w nim do 1936 roku. Pierwszym dowódcą 1. szwadronu 15. Pułku Ułanów Poznańskich, był porucznik Jan Szklarek, kolejnymi: porucznik Orłowski, rotmistrz(kapitan) Hanicz oraz rotmistrz Władysław Stachowicz. Koszary znajdowały się na terenie dawnej spółki końskiej, natomiast plac ćwiczeń strzelców konnych znajdował się na terenie zajmowanych współcześnie przez ogródki działkowe przy ulicy Granicznej. Długoletnim dowódcą szwadronu 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich był pułkownik Włodzimierz Kownacki, od 1927 roku do lipca 1939 roku. Po nim dowódcą został pułkownik Stanisław Królicki.

Służba w kawalerii trwała 23 miesiące, natomiast Święto pułkowe przypadało corocznie 29 lipca. Tego dnia było zawsze uroczyście i serwowano niezmienne menu: grochówkę, ziemniaki z marchewką i pieczenią, na deser kompot ze śliwek. Było także ciasto, kawa zbożowa z cukrem, piwo oraz litr wódki na 10 żołnierzy. Przysięgę składano zawsze pod koniec grudnia. Do Zbąszynia przyjeżdżała wówczas orkiestra ze sztandarem pułkowym z Poznania. Warto wspomnieć, ze kawalerzyści uczestniczyli także w wydarzeniach lokalnych, np. w defiladach w szyku konnym trójkowym na zbąszyńskim Rynku, w dwóch dniach w ciągu roku: 3 maja oraz 11 listopada. Co niedziele, strzelcy konni maszerowali pieszo – również w szyku trójkowym do Kościoła na mszę św. Natomiast jeden raz w miesiącu przy ołtarzu św. Barbary w kościele parafialnym odbywało się nabożeństwo dla żołnierzy wyznania prawosławnego, na które przyjeżdżał Pop z Poznania. W październiku 1936 roku kawaleria opuszcza Zbąszyń i udaje się do Poznania, by finalnie trafić do koszar w Biedrusku.

Historia zbąszyńskich koszar oraz szwadronu 15. Pułku Ułanów Poznańskich i szwadronu 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, powróciła do nas. W kwietniu 2022 roku podczas spotkania pasjonatów miejsca i historii, narodził się pomysł – pomysł zorganizowania wydarzenia upamiętniającego okres stacjonowania w Zbąszyniu szwadronów, w latach 20 i 30 XX wieku. „Patrol Zbąszyń".

Historyczna inicjatywa pod hasłem "Patrol Zbąszyń"

Spotkaliśmy się po raz drugi i wspólnymi siłami oraz zaangażowaniem, zorganizowaliśmy ciekawą historyczną inicjatywę „Patrol Zbąszyń". 7 maja, dzień rozpoczął się patrolem konnym kombinowanego oddziału 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, na trasie Łomnica – Morgi – Strzyżewo – Zbąszyń. Następnie w budynku Starego Dworca, odbyła się prelekcja Pana Michała Andrzejaka, pasjonata kawalerii i historii wojskowości. Dzień zakończył się pokazem ułańskim na zielonym skwerze przy Placu Dworcowym oraz wręczeniem honorowej rogatywki Panu Marianowi Andrzejakowi, który natchnął nas wszystkich do tego by odkrywać na nowo historię Ułanów w Zbąszyniu.

Wojciech Olejniczak
Fot. Dariusz Mikołajczak

Historyczna inicjatywa pod hasłem "Patrol Zbąszyń"

Dni Babimostu

W dniach 10-11 czerwca odbyły się obchody Dni Babimostu, które zapewniły niezapomniane atrakcje dla wszystkich uczestników, zarówno mieszkańców jak i wszystkich przybyłych gości. Nie można było narzekać na nudę, każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Sobotni dzień rozpoczął się występem dzieci z Niepublicznego Przedszkola "Pod Muchomorkiem" oraz sekcji wokalnej i tanecznej Gminnego Ośrodka Kultury. Maluchy zachwyciły publiczność swoim uroczym występem, a starsze dzieci i młodzież zaprezentowali swoje umiejętności wokalne i taneczne. Na scenie pojawił się również lokalny zespół śpiewaczy "WIWAT", który przyciągnął liczną publiczność. Nie zabrakło także muzyki dętej dzięki występowi Orkiestry Dętej OSP Babimost. Czekając na główną gwiazdę wieczoru, wszyscy mogli cieszyć się koncertem popularnej grupy hip-hopowej "247 Global". Ich energetyczne występy rozgrzały atmosferę i zachęciły publiczność do tańca. Najważniejszym momentem sobotnich obchodów był występ zespołu JEDENOSIEML, a dynamiczna muzyka i wspaniałe show sprawiły, że wszyscy doskonale się bawili i głośno oklaskiwali artystów. Kolejną gwiazdą wieczoru był MESAJAH, którego koncert był prawdziwym emocjonalnym przeżyciem dla wszystkich obecnych. Po całym dniu wrażeń muzycznych, wieczorem odbyła się zabawa taneczna prowadzona przez DJ-a A&J.

Oprócz bogatej oferty muzycznej, uczestnicy obchodów Dni Babimostu mogli również cieszyć się wieloma innymi atrakcjami. Wystawa pojazdów zabytkowych zapewniła moc wrażeń dla miłośników motoryzacji. Dla najmłodszych przygotowano wiele ciekawych zajęć, takich jak bańkowe szaleństwo, kolorowanki, malowanie palcami oraz konstrukcję z klanzy. Każdy mieszkaniec mógł zaczerpnąć ogólnej porady na temat zdrowia, zmierzyć ciśnienie czy też poziom cukru, dzięki stoisku TOPMED. . W holu hali Olimpia można było podziwiać wystawę "Babimost i okolice w grafice i rysunku", prezentującą lokalne artystyczne talenty.

Niedziela przyniosła równie wiele atrakcji. Pokaz akrobatyki dzieci z UKS Olimp Podmokle Małe zachwycił publiczność swoimi widowiskowymi układami. Następnie na scenę wkroczyli najsilniejsi mężczyźni w Polsce, rywalizujący w Pucharze Polski Strongmanów. Tego dnia odbył się również występ kapeli „Bajer", a także uwielbiana przez dzieci i młodzież Eksplozja Kolorów – impreza, która pozwoliła pokolorować nasze emocje.

Pokazy Strongmanów były jedną z atrakcji dni miasta (fot. um. bab)

Wieczorem w sali widowiskowej GOK odbył się koncert "W pogoni za sławą", który przygotowały zespoły "Incognito", "Małolaty" oraz "duet Siostry". Po koncercie odbyła się również premiera spektaklu "Wiktorek" zaprezentowana przez Grupę Teatralną PreTekst. Cały weekend był pełen sportowych emocji, między innymi dzięki biegowi przedszkolaka, turniejowi piłki nożnej oraz finałowemu kręglarskiemu turniejowi stowarzyszeń. Dla miłośników nowych technologii przygotowano również "Laser Maniak", gdzie można było spróbować swoich sił w strzelaniu laserowym. Nie zabrakło również kiermaszu książek.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tegorocznych Dni Babimostu oraz wszystkim uczestnikom aktywnie uczestniczącym w obchodach.

um bab

Kolejowy wieczór pełen historii i sztuki

W piątek 19. maja, Muzeum Regionalne w Świebodzinie przyciągnęło odwiedzających podczas niezwykłego wydarzenia pod nazwą "Kolejowa Noc Muzeów". Wieczór pełen prelekcji, wystaw i koncertów zapewnił niezapomniane przeżycia dla wszystkich odwiedzających. Tegoroczna edycja skupiła się na historii stuletniego Zbąszynka oraz wspomnieniu lokalnych artystów.

Noc Muzeów to ogólnopolska akcja, która odbywa się corocznie w Polsce. Jest to wyjątkowe wydarzenie, podczas którego muzea, galerie sztuki, zabytki i inne instytucje kulturalne otwierają swoje podwoje i udostępniają swoje zbiory publiczności za darmo lub za symboliczną opłatą przez całą noc. Noc Muzeów jest organizowana w ramach europejskiej inicjatywy "Noc Muzeów" (ang. European Night of Museums), która powstała w 2005 roku. Noc Muzeów zyskała dużą popularność w Polsce i cieszy się ogromnym zainteresowaniem zarówno wśród mieszkańców, jak i turystów. W wielu miastach organizowane są specjalne trasy, które umożliwiają zwiedzanie różnych obiektów kulturalnych w ramach jednej nocy. Zazwyczaj odbywa się w maju, a konkretna data i program wydarzenia są ogłaszane przez poszczególne muzea i instytucje kulturalne. To wyjątkowe wydarzenie daje możliwość odkrywania dziedzictwa kulturalnego i sztuki, a także spędzania czasu w wyjątkowej atmosferze nocnego zwiedzania. To doskonała okazja do poznawania różnych dziedzin kultury, rozwijania zainteresowań i czerpania inspiracji z bogatego dziedzictwa Polski.

Stuletnia historia miasta została opowiedziana w świebodzińskim muzeum podczas Nocy Muzeów (fot. Muzeum Regionalne w Świebodzinie)

Głównym punktem programu był uroczysty wernisaż wystawy zatytułowanej "Zbąszynek – sto lat minęło...". W trakcie ceremonii, Muzeum otrzymało również cenne dary, które wzbogacą jego zbiory. Pierwszym z nich był obraz "Sianokosy", namalowany przez lokalnego artystę Roberta Balcke w latach 20.-30. XX wieku. Ten wyjątkowy dar przekazała mieszkanka Niemiec, Pani Ute Lenz. Kolejnym darem był "Projekt aranżacji pierwszej ekspozycji Muzeum Regionalnego w Świebodzinie", namalowany w 1971 roku przez Panią Halinę Byszewską-Skibę, który został wręczony przez emerytowanego Dyrektora Muzeum, Mieczysława Bohdana.

Kolejnym etapem wieczoru było zorganizowanie interesujących prelekcji i wykładów dotyczących historii Zbąszynka. Pan Miłosz Telesiński podzielił się swoją wiedzą na temat miasta, a dzieci miały okazję wziąć udział w warsztatach twórczych o nazwie "Podróż świebodzińską ciuchcią". Następnie profesor Miron Urbaniak z Uniwersytetu Wrocławskiego poprowadził wykład o architekturze i urbanistyce przedwojennego miasta-ogrodu Zbąszynka. Wieczór zakończył się drugim wykładem, który poprowadził Robert Michalak na temat "Dziejów kolei żelaznych w Zbąszynku". W tym czasie zakończyły się również warsztaty twórcze dla uczestników. Na zakończenie wydarzenia wystąpił zespół „Pola i Deszcz", z wokalem Anny Cenajek i popisem gitarowym Agaty Hańdziuk i Roberta Brzóski.

Wstęp na Noc Muzeów był bezpłatny, co przyciągnęło zwiedzających, wielu z nich zdecydowało się również odwiedzić wieżę ratusza. Tegoroczne wydarzenie przyciągnęło rekordową liczbę gości. W sumie 928 osób odwiedziło Muzeum, co stanowi wzrost o imponującą liczbę 336 w porównaniu z poprzednim rokiem. Noc Muzeów w Świebodzinie to nie tylko doskonała okazja do zapoznania się z lokalną historią i kulturą, ale także świetna zabawa dla wszystkich. Wydarzenie to zapewniło niezapomniane chwile i pozwoliło uczestnikom na odkrywanie fascynującego dziedzictwa miasta i okolic.

um zk

Nagroda im. Oskara Kolberga 2023 ma już swoich laureatów

Już po raz czterdziesty ósmy Nagroda im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej" trafi do artystów tworzących w dziedzinach sztuk plastycznych i rękodzieła, literatury, śpiewu, muzyki instrumentalnej i tańca. Wyróżnienia otrzymają także badacze, popularyzatorzy oraz instytucje i organizacje dokumentujące i upowszechniające kulturę tradycyjną. Uroczysta gala odbędzie się w lipcu na Zamku Królewskim w Warszawie.

Jest najważniejszym wyróżnieniem w dziedzinie kultury ludowej w Polsce i najdłużej przyznawanym, ustanowionym w 1974 roku na Mazowszu, w gronie twórców płockiego czasopisma społeczno-kulturalnego „Barwy". Nagroda od początku przyznawana była za całokształt twórczości, honorowała najwybitniejszych twórców, badaczy i popularyzatorów kultury ludowej, artystów działających w różnych regionach etnograficznych i dziedzinach wytwórczości. Kilkadziesiąt dorocznych edycji sprawiło, że Nagroda im. Oskara Kolberga jest uznawana za probierz najwybitniejszych osiągnięć, jednocześnie pełni rolę instytucji wspomagania i promowania twórczości i działań na rzecz kultury ludowej w kraju i za granicą. Patronem nagrody uczyniono Oskara Kolberga – etnografa, folklorystę i kompozytora, twórcę największego w XIX wieku zbioru źródeł etnograficznych do badania kultury ludowej obszaru dawnej Rzeczypospolitej, autora serii monografii Lud i Obrazów etnograficznych, które tworzą podstawę materiałową dla współczesnych nauk o kulturze (etnografii, etnologii, folklorystyki, etnomuzykologii) i do dzisiaj są inspiracją twórczości naukowo-badawczej i artystycznej.

Narodowy Instytut Muzyki i Tańca po raz kolejny jest organizatorem gali Nagrody im. Oskara Kolberga, podczas której Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wręczy najważniejsze wyróżnienia w dziedzinie polskiej kultury tradycyjnej jej najwybitniejszym przedstawicielom. W procedurze wyboru laureatów udział biorą najwybitniejsi eksperci w dziedzinie kultury ludowej, wyłaniając co roku wąską grupę wyróżnionych. Koncertowa gala wręczania nagród w Zamku Królewskim w Warszawie oraz realizacja szeregu działań promujących osiągnięcia laureatów dorocznej edycji w postaci katalogu, felietonów filmowych, strony o charakterze bazy danych www.nagrodakolberg.pl i licznych publikacji medialnych, decydują o postrzeganiu Nagrody im. Oskara Kolberga, jako szczególnie prestiżowego i pożądanego wyróżnienia honorującego długoletnią i wybitną twórczość.

W wyniku długoletnich doświadczeń programowo-organizacyjnych utrwalił się podział na siedem kategorii nagród. Pierwszą kategorię tworzą twórcy ludowi reprezentujący następujące dziedziny sztuki ludowej i artystycznego rzemiosła: rzeźba, malarstwo,/w tym malarstwo na szkle/, tkactwo, hafciarstwo i koronkarstwo, plecionkarstwo, garncarstwo, artystyczne kowalstwo i metaloplastyka, stolarstwo i snycerstwo, zabawkarstwo oraz zdobnictwo obrzędowe: wycinanki, palmy, pisanki, pająki, szopki, kwiaty bibułkowe, pieczywo obrzędowe itp. W tej kategorii znajdują się również instrumentaliści, tancerze, śpiewacy i wykonawcy instrumentów muzycznych. W drugiej kategorii przyznawana jest mistrzowi tradycji. W trzeciej kategorii honorowani są twórcy reprezentujący literaturę ludową, pisarze i poeci ludowi. W czwartej kategorii nagrody przyznawane są działaczom społeczno-kulturalnym, popularyzatorom ludowej twórczości oraz badaczom-regionalistom i uczonym, których działalność naukowa dotyczy polskiej kultury, sztuki ludowej i folkloru. Piątą kategorię tworzą kapele ludowe, w szóstej zaś są przyznawane nagrody zespołom folklorystycznym. W siódmej kategorii przyznawane są nagrody / dyplomy honorowe instytucjom i muzeom szczególnie zasłużonym dla rozwoju sztuki ludowej i folkloru w Polsce. Po raz trzeci w ramach Nagrody im. Oskara Kolberga przyznana zostanie także nagroda specjalna dla wyjątkowego ucznia wskazanego przez Mistrza Tradycji.

To właśnie w tej ostatniej, siódmej kategorii, mamy kolejną nagroda im. O. Kolberga powędruje do naszego regionu. Uhonorowano nią Stowarzyszenie Muzyków Ludowych w Zbąszyniu, które od początku działalności w 1959 roku obejmuje opieką muzyków ludowych regionu zbąszyńskiego, chroni tradycje koźlarskie, propaguje muzykę ludową Regionu Kozła.

opr. mr

Muzycy ludowi zrzeszeni i działający w Stowarzyszeniu Muzyków Ludowych w lipcu odbiorą Nagrodę Kolberga (fot. arch. SML)

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich